Cena 15 gr. Opłacono gotówką.

WARSZAWA 1—15 maja 1936 r.

№ 9—10. Rok XIV.

POLSKA ODRODZONA

ORGAN

POLSKIEGO KOŚCIOŁA STAROKATOLICKIEGO

—§— Redakcja i Administracja w Warszawie ul. Łucka 2 m. 13. Telefon 2-84-91. —§—
Konto P. K. O. „Pol. Odr." 151-854 — Kurii 66-168.

Na maj ku czci Marji.

Chwalcie łąki umajone, góry, doliny zielone,
Chwalcie cieniste gaiki, źródła i ziemskie strumyki!
Co igra z morza falami, w powietrzu buja skrzydłami,
Chwalcie z nami Panią świata, a dłoń nasza niech Jej wieniec splata.

Ona dzieł Boskich korona, nad Anioły wywyższona,
Choć jest Panią nieba, ziemi, nie gardzi dary naszymi.
Wdzięcznem strumyki mruczeniem, ptaszęta słodkiem kwileniem,
I co czuje, i co żyje, niech z nami sławi Marję!

Kto czci Jezusa ten winien czcić i kochać matkę Jego Marję. Szczególniejszą czcią otaczamy więc Najświętszą Pannę Marję w miesiącu maju — porównując Jej życie cnotliwe z woniejącymi kwiatami, które tak cudnym kobiercem okrywają w maju łąki i pola. Cześć dla Marji jest wynikiem czci i miłości dla Jezusa jako Jej ukochanego syna.

Niechże więc i w naszych polskich świątyniach rozbrzmiewa codziennie w uroczym maju szczera modlitwa i piękne pieśni ku czci naszej matki i opiekunki, którą jest N. P. Marja.

X S. M.

LĘK PRZED ŚWIATŁOŚCIĄ.

„Kto źle czyni, nienawidzi światłości. Lecz kto czyni prawdę, przychodzi do światłości". Tak powiedział o tem sam P. Jezus (Ew. J. I. 20). Dziwna rzecz, że kler rzymski tak bardzo lęka się, by naród polski

nie poznał tejże światłości Chrystusowej, przez swój Polski Kościół.

A przecież Kościół Narodowy St-Katol. nie zazdrości Włochom ani wogóle wyznawcom rzymskiego Kościoła — poznania czystej prawdy Chrystusowej. Nasz Kościół Polski nie zabrania rzymianom wierzyć w ojca św., słuchać Mszy św. łacińskiej, uznawać ogniste piekło z djabłami, korzystać z inkwizycyjnej spowiedzi usznej, wierzyć w celibat (anielskość życia ks.ks.) i t. d. — to dlaczegóż kler obcy nam, wywiera wszędzie nacisk na naszych wyznawców, by wierzyli w papieża, kiedy oni chcą wierzyć w Boga i Jezusa a nie papieża chcą uznawać za głowę Kościoła. Czemu kler chce straszyć naszych wyznawców ogniem piekielnym, kiedy oni i bez tego ognia — czczą i kochają Boga, który zna piekło duchowe a nie materjalne i wie, że szatanem jest człowiek depczący prawo boże, a nie jest nim jakiś „minister piekielny".

Czemu wmawia się w nas, że grzechy nasze muszą przejść koniecznie przez ucho księże, by mogły być przebaczone, gdyż my wyznawcy czystej nauki Jezusa wiemy, że my i przez spowiedź publiczną-ogólną otrzymamy przebaczenie, jeśli mamy tylko szczery żal-skruchę i chęć poprawy życia. Czemu blaguje nas kler, że żyje w celibacie t. j. bezżeństwie, kiedy życie kleru mówi zupełnie co innego. Niechże więc kler rzymski zostawi nas polaków w spokoju i nie narzuca nam nadal **kajdan włoskich**, bo my jako naród wolny chcemy czcić Boga w Polskim Kościele St-Katolickim.

Józef Kos.

Co to jest opoka?

Ponieważ kościół rzymski wmówił w swych wiernych, że „opoką" Kościoła jest św. Piotr, czyli jak rzymski kościół uczy, pierwszy papież, — to należy wyjaśnić, że Jezus Chrystus nie nazywał nigdy św. Piotra opoką, ale za opokę uważał wiarę Piotra wyrażoną w tych słowach do Jezusa: *„Tyś jest Chrystus Syn Boga żywego"*. — Opoką było więc wyznanie św. Piotra, że Jezus jest Synem Bożym, była wiara Piotrowa w Bóstwo Chrystusa. I my jeśli chcemy być prawdziwymi chrześcijanami musimy za wzorem św. Piotra uznać w Jezusie Boga. Tak pojmowali te słowa o opoce biskupi pierwszych wieków i późniejsi pisarze i biskupi jak:

Cyryl Aleksandryjski w IV Kg. „O Trójcy przenajświętszej" (De Trinitate pisze: *„Opoką jest nic innego, jak niezachwiana i niewzruszona wiara, na której zbudowany jest i ufundowany jest Kościół Chrystusowy"*.

Juwenal, biskup Jerozolimski, w Orędziu synodalnem do ducho-

wieństwa: „Liter. Synod. ad presbiteros et archimandritos, pisze: *„Gdy Piotr wyrzekł: Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego... a Pan odpowiedział: „Błogosławiony jesteś Szymonie etc...", a na tej opoce, to jest na tem wyznaniu oparty jest Kościół Boży..."*

Bp. Piotr Chryzolog „Sermo 154, 53, De St. Stephano Protomart": „Petrus a petra (Piotr od opoki) imię przybrane, albowiem pierwszy siłą swej wiary położył fundament Kościoła".

Teodoret „Epist. 77 ad Eulalium Ep. Persicae Armeniae"; „Z tej też przyczyny Chrystus Pan na Piotra (wyznanie, którego za podstawę i fundament Kościoła położył), dopuścił chwiejność i błądzenie, dwóch przez to rzeczy nas ucząc: abyśmy nie dowierzali sobie, a innych z wątpliwości wyprowadzili".

Eucheriusz Lugduński w „Homil. de Natal. St. Petri": „Na tej opoce, którąś położył, mówiąc: *Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego...* na tej opoce i na tej wierze *zbuduję Kościół mój.* Zdanie to potwierdza i apostoł, mówiący: „Albowiem fundamentu innego nikt założyć nie może okrom tego, który założony jest, *którym jest Chrystus Jezus*". I Kor. III, 11.

Feliks III, biskup rzymski (papież) w Liście do Zenona Cesarza (Ep. ad Zenonem Imperatorem): „Kiedy Piotr powiedział *„Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego..."* usłyszał odpowiedź: *„Błogosławiony jesteś Szymonie..., Tyś jest opoka, a na tej opoce, to jest na tem wyznaniu zbuduję Kościój mój".*

Hormisdas, biskup rzymski (papież) w Upomnieniu do Ennodyusza i Fortunata (Commonitor. ad Ennodium et Fortunatum): „Ojcowie święci, którzy tak postanowili, Piotra Apostoła naśladowali wiarę, na której zbudowany jest Kościół".

Grzegorz I, biskup rzymski (papież) w Ks. III, w liście 33 do królowej Teodoliny (Lip. III, ep. 33, ad Teodolindam reginam): „W prawdziwej wierze trwajcie i życie swoje na opoce Kościoła, to jest *na wyznaniu św. Piotra Apostoła opierajcie".*

Czcigodny Beda „Super Exodum, cap. 42": „Boskiej wszechobecności ten nie uznaje, kto nie trzyma się owej stałości wiary, o której powiedział Pan: *„Na tej opoce zbuduję Kościół mój".*

Izydor Hispaleński „Orig. sive Etymolog". Lib. VIII, c. 9: „A na tej opoce zbuduję Kościój mój": — Piotr bowiem powiedział: „Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego". Tedy rzekł mu Pan: „Na tej opoce, na tej wierze, którąś wyznał, zbuduję Kościół mój. Opoką jest sam Chrystus, bo na tej opoce i sam Piotr został ugruntowany".

Jan Damasceński „Orat. de Transfiguratione": „Piotr św. szczególną gorliwością zapalony i Duchem św. napełniony rzekł: „Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego". „O błogosławione usta, o stokroć bło-

gosławione wargi, o duszo teologiczna, od Boga natchniony umyślnie! O mocna i niezachwiana wiaro, na której, jako na opoce Kościół jest zbudowany: słusznie ten przydomek (opoki) do Ciebie został zastosowany".

Hadryan I, biskup rzymski (papież) w Liście czytanym i przyjętym na II sesji Siódmego Koncyljum: „Jemu to (Piotrowi) przypadło w udziale niezłomne wyznanie wiary, na której opiera się Kościół Chrystusowy".

Jonasz, biskup Aurelianeński, w Ks. III „De cultu imaginum" (O czci obrazów): „Większość, a prawie wszyscy pod „opoką", na której zbudowany jest Kościół, rozumieją wiarę św. Piotra, którą wyznał, mówiąc: „Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego".

Chrystjan Drutmarus „In Math. c. 35" (W komentarzu do Ewang. św. Mateusza) „Na tej silnej wierze, którą wyznałeś, zbuduję Kościół mój".

Hinkwar, arcybiskup Remeński, „Opusculo 33, contra Hinomarum Laudunensem cap. XIV": „Na tej opoce, t. j. na tem silnem i niezachwianem wyznaniu wiary, zbuduję Kościół mój".

Jan VIII, biskup rzymski (papież), „Epist. ad Petrum Comitem": „Na tej niewzruszonej wyznania opoce Chrystus Pan zbudował swój Kościół".

Stefan V, biskup rzymski, w liście do podwładnego duchowieństwa: „Kościół katolicki Pana naszego Jezusa Chrystusa zbudowany jest na tej silnej opoce, to jest na wyznaniu wiary, dokonanem przez Piotra Apostoła".

Teodor, biskup Abularyx. „Epist. Orthodoxa": „A ono wyznanie wiary nie jest inne, jako wyznanie Piotrowe, na którem to wyznaniu opiera się Kościół Chrystusowy".

Inocenty II, biskup rzymski (papież), „Epist. contra errores Abaelardi": „Jeden Pan, jedna wiara" — jak powiada Apostoł — na której to wierze, jako na niewzruszonym fundamencie, (którego nikt inny okrom Chrystusa założyć nie może), siła Kościoła Chrystusowego polega. Dlatego też za tej wiary wyznanie św. Piotr zasłużył sobie na pochwałę i oświadczenie Chrystusa: „Ty jesteś opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój". Przez opokę Chrystus Pan rozumiał wyznanie wiary Piotrowej, — jest to rzeczą widoczną i zrozumiałą".

Świadectw podobnych możnaby było przytoczyć do setki. Ale i tej liczby wystarczy, aby się przekonać, jak bezpodstawne są pretensje papiestwa do monarchicznych rządów w Kościele i teorje kościoła rzymskiego, które je stworzyły.

X. bp. Perkowski.

Historyczna chwila

Poraz pierwszy w historji Polski odprawiona została na polskim okręcie Msza św. w języku polskim.

Dnia 28 lutego b. r. odjechał z portu Gdyni polski okręt „Pułaski", który poraz pierwszy wiózł polskich emigrantów do Brazylji. Na okręcie tym wyjechało do 700 osób z Polski do Południowej Ameryki i wszyscy cieszyli się, że daleką tą podróż mogą odbywać na polskim okręcie, który poraz pierwszy puścił się w tak daleką podróż.

Otóż dnia 24 marca b. r. nadszedł list do Warszawy z napisem: Dakar 9. III-1936, w którym podróżni donoszą nam, że okręt polski „Pułaski" płynie wspaniale, podróżni czują się dobrze, jedynie przy zbliżaniu się do równika dokuczał im upał. Gdy podróżujący polacy katolicy dowiedzieli się, że na okręcie tym jedzie do Brazylji ks. polski starokatolicki Kolonko, który jako misjonarz udaje się na misje wśród osadników polskich w Brazylji, natychmiast wybrano delegację, która udała się do kapitana okrętu, aby zezwolił na odprawienie polskiej Mszy św. Kapitan polak-patrjota, rzecz jasna pozwolił, ku wielkiej uciesze podróżujących. Cześć za to kapitanowi, który docenił życzenia jadących, wiedząc, iż okręt jest dla potrzeb podróżujących, a nie podróżujący dla okrętu.

Przy ołtarzu stanął więc ks. Szczepan Kolonko, a kiedy rozpoczął śpiewanie po polsku Mszy św. w oczach wielu ukazały się łzy radości. Po Mszy św. wygłosił wzniosłe kazanie, którego wysłuchało przeszło 300 do 400 osób. Dzień więc 8 marca, w którym na polskim okręcie została odprawiona poraz pierwszy Msza św. w języku polskim, stał się dniem historycznym. Następną Mszę św. zapowiedziano na dzień 15 marca przed przyjazdem do portu Santos, do którego miano wpłynąć 19 marca. Jadący na polskim okręcie przesyłają szanownej Redakcji staropolskie pozdrowienia i proszą o zapodanie w prasie powyższej wzmianki, dodając, że jedynie ks. rzymski - kapelan okrętu — mimo, że polak — utrudniał odprawienie Mszy św. w języku polskim i w ostatniej chwili porwał z ołtarza kielich i krzyż i musiano użyć kielicha szklanego. Oto patrjotyzm kleru papieskiego.

Kolonja polska w Brazylji ma już wielu księży z Polski — w tym roku pojechało trzech, a obecnie Ks. Arcybiskup Faron posyła tam biskupa z Polski na kierownika Kościoła Starokatolickiego w Brazylji, który na obcym terenie ma już legalizację i wszelkie prawa.

Ławnicki.

Biada, kto daje Ojczyźnie pół duszy, a drugie pół dla siebie zachowa.

Henryk Świątkowski
adwokat—Warszawa.

Akta Stanu Cywilnego.

(C. d.)

Usiłowanie duchownych niektórych nowych wyznań (n. p. kościoła narodowego) prowadzenia aktów stanu cywilnego tymczasow. (art. 70 Kod. cyw. Król. Polsk) spotykają się nieraz ze sprzeciwem ze strony władz administracyjnych i sądów (I K. 697/33 Urzęd. Zb. orzecz. N. 26 z r. 1934).

W ten sposób tysiące dzieci rodziców należących do nowych wyznań w Polsce, jakkolwiek faktycznie urodziły się „prawnie" nie są władzom wiadome, „nie istnieją"; tysiące osób złączonych religijnym związkiem małżeńskim — bez sporządzenia aktów ślubu — żyje w konkubinacie z punktu widzenia prawa cywilnego; wreszcie tysiące osób zmarłych „prawnie" żyje, gdyż spowodu ich zgonu nie sporządzono urzędowych aktów śmierci.

Ten stan rzeczy trwa od szeregu lat. Dotychczas jednak władze administracyjne, najbardziej zainteresowane w rejestracji ruchu ludności nie unormowały tego niedomagania bodaj prowizorycznie przez polecenie tymczasowego prowadzenia aktów stanu cywilnego (dla obywateli nowych wyznań), zarządom gminnym. Nie pomogą tu przytem przepisy o statystyce naturalnego ruchu ludności (Rozp. Prez. z 1 lutego 1927 Dz. U. R. P. poz. 76) zobowiązujące osoby prowadzące akty stanu cywilnego do przesyłania właściwym władzom specjalnych sprawozdań, skoro działalność urzędów stanu cywilnego nie obejmuje tysiący obywateli, którzy rodzą się, żenią i umierają poza rejestracją urzędową. Jest to stan wysoce nienormalny. Może on być usunięty tylko przez wprowadzenie powszechnych dla wszystkich obywateli świeckich urzędów stanu cywilnego.

ŚWIT PRAWDY.

Cisza... świat uśpiony marzy
O tej walce, co się toczy
Ponad jego senną głową
Między światłem a ciemnością...
Przez sen bije głos nędzarzy...
A zamknięte smutne oczy
Po przez chmurę łez perłową
Poglądają za przyszłością.

Ci co cierpią, ci, co płaczą,
Pierwsi budzą się, o świcie,
Patrząc, czy też nie obaczą
Nowej zorzy na błękicie...
Od jutrzennych snów ludzkości
Łuny biją dookoła...
Wschód pokoju, wschód miłości
Przepromienia białe czoła...
Poza nami już łez morze!
Poza nami wieków cienie...
Z wyżyn widać już promienie
I tlejące nowe zorze!

Dalej, dalej, wyżej jeszcze!
Choć świat tonie w nędz ogromie,
Widzą dzień już duchy wieszcze,
Czuwając już na wyłomie,
Coraz jaśniej nam nad głową...
Głuchych cieniów nikną mary...
Oto zniknie gdzieś w oddali
Konającej nocy zgrzyt...
Już chorągiew rubinową
Słońce wznosi nad świat stary...
Już się wschód jasnością pali... To świt!

Marja Konopnicka.

Czy Kościół głosił pokój?

(Dokończenie)

To jest tło dziejowe papiestwa, łatwe do poznania dokładnego, bo spotykamy się z niem w każdym obszerniejszym podręczniku historji, osobliwie zaś historji kościoła. Dzięki wyprawom krzyżowym przeciw Turkom, Albigensom, Husytom, wojna staje się sprawą świętą tak dalece, iż historycy notują Francję jako kraj, który pierwszy w dziejach świala zrezygnował z urzędowych modłów kleru rzymskiego i w ten sposób zlaicyzował, t. j. zeświecczył wojnę, jak się wyraził znakomity pisarz francusko-ewangelicki, Wilfred Monod. Ile myśli mieści się w tem jednem pojęciu! Zlaicyzowana wojna! Prusacy, idąc na podbój Polski, rozstrzeliwujący zaraz na wstępie miasto Kalisz i mordujący masowo jego spokojnych mieszkańców, nieśli z sobą odezwy, w których powoływali się na błogosławieństwo arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego, Dra Edwarda Likowskiego, który „orędziem

arcypasterskiem, danem w Poznaniu dnia 9 sierpnia 1914 roku wzywa wszystkich swoich djecezjan do świętej walki przeciwko schizmatyckim Moskalom". Grają tu rolę interesy pruskie i oczywiście, pośrednio, interesy kościelne. bo takich odezw dygnitarze rzymscy nigdy darmo nie wydają. W roku 1925 wyszła w Paryżu książka sławnego pisarza hiszpańskiego, Miguela Unamuno „L'Agonie du Christianisme". Agonja chrześcijaństwa, a w książce tej na stronicy 95 pisze on dosłownie: „Czyliż chce kto może, aby kościół rzymski głosił pokój? Niedawno temu biskupi hiszpańscy, w odezwie zbiorowej, proklamowali wojnę o protektorat cywilny — protektorat! cywilny! — który królestwo Hiszpanji, nie naród hiszpański, ma zaprowadzić w Maroku. Wojnę tę nazwali wyprawą krzyżową! A nazwę taką ma ona nosić nie dla krzyża, noszonego przez wojowników jako symbol, lecz jako maczugi, którą się rozbija głowy niewiernych. Straszliwa walka! I straszliwa agonja!"

Gdzie to odpowiada interesom kościoła, dygnitarze jego zawsze biorą bardzo żywy i czynny udział w wojnach, zachęcając swoich wiernych do udziału w nich i wyklinając przeciwników. To nie jest zasadnicze potępienie wojny, ale błogosławienie wojen korzystnych i wyklinanie wojen niekorzystnych. Wyklina się niekorzystne dla papiestwa powstania polskie, bo zaborcy robią papieżom wyrzuty, że nie potrafią utrzymać katolików w uległości wobec zaborców, ale nie wyklina się wojen moskiewskich przeciwko Polsce.

W roku 1928 czasopismo niemieckie „Menschheit" w numerze 33 podało tekst pisma hr. Palffy, posła austrjackiego przy Watykanie, donosił on 29/VII-1914 r. swemu rządowi w Wiedniu: „Podczas wizyty mojej, którą przed dwoma dniami złożyłem kardynałowi-sekretarzowi skierował on, oczywiście, rozmowę na wielkie zagadnienia i kwestje, które obecnie interesują Europę. Ale w uwagach Jego Eminencji nie można było dopatrzeć się ducha jakiejkolwiek wyrozumiałości i pojednawczości. Aczkolwiek notę wysłaną do Serbji nazwał ostrą, to jednak pochwalał ją, a jednocześnie pośrednio wyraził nadzieję, że Austrja nie cofnie się przed ostatecznością. Oczywiście, uważał kardynał, że Serbję należało unieszkodliwić (kleinmachen) już dawniej, gdy można było zrobić to bez otwierania wrót takim olbrzymim możliwościom, jak dzisiaj. To oświadczenie odpowiada także poglądom papieża, bowiem w ciągu lat ostatnich Jego Świętobliwość wyrażała niejednokrotnie pożałowanie, że Austrja poniechała „ukarania" swego niebezpiecznego sąsiada naddunajskiego".

To samo czasopismo niemieckie zreprodukowało depeszę posła bawarskiego, von Rittera, z dnia 24 lipca 1914. Poseł telegrafował swemu rządowi:

„Papież pochwala ostre wystąpienie Austrji przeciwko Serbji, a na wypadek wojny szacuje armję rosyjską i francuską niebardzo wysoko. Kardynał-sekretarz wyraża nadzieję, że tym razem Austrja się nie cofnie, bo nie wiadomo kiedy wogóle miałaby rozpoczynać wojnę, gdyby nie była gotowa do zbrojnego odparcia zagranicznej agitacji, która doprowadziła do zamordowania następcy tronu, a prócz tego zagraża istnieniu Austrji w jej dzisiejszym układzie. W tem wyraża się także wielka obawa Kurji przed panslawizmem. Podpisano v. Ritter"

Telegram v. Rittera wywołał wielki hałas i nigdy nie był kwestjonowany. Sprawozdanie hr. Palffy uzupełnia tę depesze idealnie. Watykan drżał poprostu z obawy, że konflikt może zostać załatwiony pokojowo. Przed wiekiem niemal nasz Seweryn Goszczyński pisał: *„Szczyt katolicyzmu jest dzisiaj takim samym monarchą, jak inni monarchowie - ma gabinet podobny innym gabinetom, — dyplomacja jego nielepsza od innych dzisiejszych dyplomacyj..."* Tak samo wypowiada się Mickiewicz w „Prelekcjach" i w „Trybunie Ludów", a przed czterema wiekami tak samo wypowiedział się Ostroróg.

Watykan nigdy nie był usposobiony pacyfistycznie. Jego celem była władza nad całym światem, a cel ten uświęcał wszystkie środki. Tego uczy nas historja, mistrzyni życia. Czas więc zerwać z papizmem.

Złośliwy atak na polskość Kościoła.

Jakiś złośliwy „pismak" sklecił nieudolnie maleńką broszurkę p.t.: *„O sekcie Hodura czyli o tak zwanym Kościele Narodowym"*, co potwierdził swem „imprimatur" biskup przemyski rzym.-kat.

Jakkolwiek nasz Polski Kościół Starokatolicki niema nic wspólnego organizacyjnie z kościołem narodowym ks. bpa Hodura, bo Kościół nasz od zagranicy nie zależy, to jednak obowiązkiem naszym jest wykazać fałsz owego pismaka „M. P." (całego nazwiska nie umieścił, bo może się wstydził swych bredni), a wykazać fałsz tembardziej, że i nasz Pol. Kościół St-katolicki zwany jest popularnie też „narodowym", bo składa się z Narodu a nie z ciemnego i bezkrytycznego „bydełka wyznaniowego" i o jakąż brednię głosi ów pismak, że ludzie wynaleźli sobie „nową wiarę", zamiast powiedzieć jasno, że wrócili w kościele narodowym do czystej wiary chrześcijańskiej a porzucili wymysły kleru. Kłamie się więc bezczelnie, że bp. Hodur założył nową wiarę, tak jakby organizacja była tem samem, czem jest wiara. Pismak ów robi z biskupa H. i F. wypędków, zaś zapomina, że on właśnie jest wypędkiem z Kościoła Chrystusowego.

Biedny ów pisarz zaściankowy nie wie, że katolicyzm, czyli „powszechność kościoła“ leży nie w powszechności organizacji rzymskiego kościoła po całym świecie, ale w powszechności idei czyli, że nauka Jezusa jest nauką dla wszystkich ludzi i po wszystkie wieki.

Według pojęcia owego pismaka to i żydzi powinni nazywać swą religję katolicką, bo i oni mają swe organizacje po całym świecie.

Że zaś „opoką“ była wiara św. Piotra, nie sam Piotr, to o tęm nawet dziecko wie, o ile nie jest oclemnione przez kler.

„Kto was słucha — uczył Jezus — *mnie słucha*". Ale kiedy to ma zastosowanie wtedy, gdy kapłan głosi czystą naukę Jezusa, a nie kiedy ćmi lud swą blagą i każe mu wbrew nauce Jezusa wierzyć w ojców świętych. *„I ojców św. nie zówcie sobie na ziemi"* — uczył Jezus.

Biskup Hodur o ile się nie mylę, nie uznaje właśnie rozwodów, (co odwrotnie podaje ów pismak) i w tem właśnie ks. bp. Hodur naśladuje obłudnie Rzym, bo błędy ludzkie winno się stale naprawiać, a nie pogrążać nieszczęśliwych w rozpacz i pchać do samobójstwa i zbrodni.

Piszesz agencie, że „co Bóg złączył i ks., tego niechaj człowiek nie rozłącza“. A czy i związek zatwierdzony przy kieliszku, dla morgów pod wpływem roznamiętnienia, ze wstydu, spowodu brzemienności i t. p. jest też przez Boga złączony i nierozerwalny? O głupi i naiwnego ducha, skądże wam w głowie równać się z Bogiem, czy z Jezusem, który jasno uczył: *„Jam przyszedł zbawiać nie potępiać — 70 kroć razy gdyby człowiek zbłądził należy mu przebaczyć... — nie potrzebują zdrowi lekarza, ale źle się mający.„ — miłosierdzia chcę"*. Kościół nasz walczy o prawo rozwodowe, bo prawo winno służyć dla korzyści ludzi, a nie ludzie prawu, lud to nie bydło, jak osądza kler.

Boli pismaka, że w Kościele Polskim obok spowiedzi usznej zachowana jest i spowiedź ogólna-publiczna, jaką stosował Jezus Chrystus. O tak biedni inkwizytorzy nie mogą przeboleć, że dusze i sumienia ludzkie oczyszczają się i bez inkwizycyjnej idagacji spowiednika, który nieszczęśliwiec zapomniał, że Sakrament Pokuty nie jest trybunałem „sprawiedliwości księżej“, ale trybunałem miłosierdzia Bożego nad skruszonym grzesznikiem.

Mścimy pismak nie może przeboleć, że usunięto ogień z piekła, bo jakżesz może się dusza palić w ogniu. Co to za mściwy byłby ów „bóg“ coby swe dzieci smażył w ogniu piekielnym i za błąd ludzki minutowy karał wiecznem przypiekaniem w ogniu. O naiwny pismaku, czyż ty chcesz, by ludzie wierzyli w tak mściwego „boga“? O nie, ludzie chcą wierzyć ale w Boga, który jest dobrocią samą, sprawiedliwością samą, który uczył, miłujcie nieprzyjacioły wasze i dobrze czyńcie tym, co was prześladują, — a nie uczył — przypiekajcie w ogniu

piekielnym błądzących i klerowi nieposłusznych. Człowiek mądry nie będzie już wierzył w mściwego „boga księżego", ale będzie czcił jedynego i prawdziwego Boga - świętość samą i miłość - Boga, który uczył usty Jezusa: *„Ojcze przebacz im, bo nie wiedzą co czynią"*, który głosił: *„Ja nie chcę śmierci grzesznika, ale aby się grzesznik poprawił i żył"*.

Jezus uczył o piekle, ale duchowem, a nie materjalnem, tam *„gdzie ogień nie gaśnie i robak nie umiera"*, to jest w piekle duszy, w sumieniu, którego nic na sądzie uspokoić nie będzie mogło, gdy człowiek pozna jasno swe błędy i winy.

Tak! jest piekło i potępienie, ale piekło duchowe - okropne, jakie człowiek sobie życiem na ziemi przygotowuje, jest potępienie zależne od naszych uczynków, ale to wszystko płynie z człowieka, a nie od jakiegoś mściwego „boga".

Jakże bezwstydnem oszczerstwem, obliczonym tylko na wiarę u ciemnych mas i fanatyków jest takie napisanie przez owego pismaka, że w r. 1926 ks. biskup Faron urządził w Zamościu głosowanie, czy jest piekło lub niema?

Trzeba być już wielkim oszustem, by tak ludzi okłamywać i takie zmyślone brednie pisać. No, ale to metoda rzymska: „cel uświęca środki", niech więc „barany" wierzą, że tak było i oszczerstwo to może coś pomoże.

Prawdą natomiast jest, że w r. 1926 ks. bp. Faron urządził w sali Rady Miejskiej wielki - manifestacyjny odczyt o prawdziwym Kościele Chrystusowym i zaprosił na dysputę 12 księży rzymskich miejscowych i misjonarzy, ale ci jednego księdza narodowego zlękli się i nie przyszli i lud rzymski zawołał wtedy: „Na ambonie kłamią a tu przyjść się boją",

No, ale cóż zaszkodziło owemu pismakowi puścić między swe „baranki" bajkę o uchwale piekielnem. Widocznie ów „obrońca włoski" kleił swą tezę na sposób uchwały „książąt kościoła" o nieomylności papy.

Tak, jak ongiś arcykapłani: Annasz i Kajfasz szydzili z ludu, który koło Chrystusa się gromadził, tak i dziś kler burżuazyjny kpi sobie z tego ludu, który od nich ucieka, bo przejrzał na oczy i plugawi tych ludzi nazwą wypędków, pijaków, grzeszników i t. p. Ot obłuda klerykalna.

Niechże więc pamięta autor owych bzdurstw wypisanych w swej broszureczce, że dziś głupców coraz mniej, i lud uświadomiony wie, że zbawienie człowieka jest przez naukę Jezusa a nie przez system klerykalny, ukuty dla trzymania ludzi w ciemnocie, niewoli i poniżeniu. Bóg nie dał patentu Rzymowi na zbawienie, bo zbawić musi się sam człowiek, o ile żyje wedle nauki Jezusa. Kościół o tyle pomaga

do zbawienia, o ile głosi czystą naukę Jezusa, — naukę miłości a nie nikczemnych oszczerstw i nienawiści, niewoli ducha i upodlenia godności człowieka.

Dziś te narody, które mają swój Kościół Narodowy, są najpotężniejsze na świecie. Weźmy Anglję, która dzięki temu, że już kilka wieków oderwała się od Rzymu i przestała płacić characz papieżowi, jest dziś potęgą światową, a do tego przyczynił się wielce Kościół Narodowy, zwany episkopalnym, który liczy tam do 40 miljonów wyznawców i do 300 biskupów narodowych. To jest kraj oświaty, kultury i wiedzy, bo kler rzymski nie mógł tam zgnębić dążności do prawdy, wolności i oświaty.

(Ciąg dalszy w nast. n-rze)

Różne.

Wielki zjazd rzemieślników w Warszawie.

Od 18 do 22 kwietnia b. r. odbył się w stolicy t. j. w stołecznem mieście Warszawie, wielki zjazd rzemieślników z całej Polski, dla uczczenia pamięci szewca-pułkownika Jana Kilińskiego, bohaterskiego wodza o niepodległość Ojczyzny w powstaniu Kościuszkowskiem.

W dniu 19 kwietnia odbyło się właśnie w Warszawie odsłonięcie pomnika Kilińskiego, który przed 142 laty chwycił za oręż, by walczyć o wolność Ojczyzny. Czyn jego został chlubnie zapisany na kartach historji Polski — stąd i pamiątkowy pomnik ku czci jego wystawiony jest jawną oznaką zasługi pułkownika Kilińskiego.

Tegoż dnia odbyło się też odsłonięcie tablicy pamiątkowej płaskorzeźby ku czci drugiego bohatera Jan Sierakowskiego, starszego cechu rzeźników, który również z Kilińskim brał udział w spisku powstańczym w r. 1794. Cześć bohaterom o niepodległość Polski.

Pośpiech.

Dziwne stanowisko.

Kiedy w Białymstoku rozpoczęliśmy organizować polską parafję naszego Kościoła, p. Starosta nie zezwolił (wbrew Konstytucji R. P.) brać udziału wiernym w nabożeństwach polskich i postawił pod kaplicą polską posterunki policji, które wywołały ogromne rozgoryczenie u ludu. Wyższe jednak Władze wnet zlikwidowały owe niekonstytucyjne stanowisko p. Starosty. *parafjanin.*

UWAGA: Artykułu z Sadownego o pogrzebie za 183 zł. nie umieszczono, gdyż zbyt długi a brak było miejsca.

Z Kancelarji Kurji Biskupiej

Warszawa ul. Żelazna 55 m. 13— Telefon 2-84-91.

1) Przyjęty do Kościoła ks. infułat A. Filarski (b. kapłan augustjanin) i wysłany do pracy misyjnej w Południowej Ameryce, w Brazylji.

2) *Mianowani:* biskup-sufragan Ks. Jan Perkowski, proboszcz przy katedrze w Zamościu, — biskupem-ordynarjuszem dla Brazylji, ks. A. Heryng asystentem biskupim w Warszawie, ks. Pilachowski administratorem parafji pod wez. św. Trójcy w Łodzi, ks. Przechocki wikarjusz w Bydgoszczy administratorem tamże, ks. B. Tymczyszyn (młodszy) prob.-adm. w Rozkopaczewie, ks. Sitarski adm. w Chłaniowie.

3) *Przeniesieni:* Ks. dziekan St. Kędzierski z Bydgoszczy na proboszcza katedralnego w Zamościu, ks. M. Petrów z Rozkopaczewa na prob. adm. w Łodzi przy parafji pod wez. św. Rodziny. Urlopowany ks. Mucha.

Wikarjuszami w Warszawie mianowani: 1) ks. A. Heryng przy par. pod wez. Naj. Serca Jezusa przy ul. Leszno 90, 2) ks. Strzałka wikarjuszem przy parafji pod wez. „Dobrego Pasterza" na Grochowie, 3) ks. Janecki wikarjuszem przy org. par. pod wez. Najśw. Panny Marji Kr. Miłości Bliźniego przy ul. Marymonckiej 56 (Proboszczem we wszystkich trzech parafjach warszawskich jest sam Bp-ordynarjusz).

4) Dzień 12 maja, jako dzień rocznicy zgonu ś. p. Marszałka J. Piłsudskiego należy uczcić nabożeństwem żałobnem i uroczystą akademją.

5) Należy przygotować dzieci do I Spowiedzi i Komunji św. -oraz do bierzmowania.

6) W porze wiosennej i letniej polecam urządzać patrjotyczne odczyty kulturalno-oświatowe dla wiernych.

Warszawa dnia 30. IV. 36 r. Licz. dz. 428|36.

(—) Ks. arcyb. Wł. FARON.
Ordynarjusz na całą Polskę.

Pożegnanie.

W dniu 22 kwietnia grono księży i parafjan warszawskich żegnało rzewnym płaczem odjeżdżającego na stanowisko biskupa w Brazylji, ks. bpa sufr. Jana Perkowskiego, delegowanego tam przez Najp. Ks. Arcybiskupa. Nowemu Kierownikowi Kościołem życzymy błogosławieństwa Bożego.

Wyznawcy.

Więcej sumienności.

W niektórych parafjach zalegają długi za kolportaż „P. O." Jest to krzywda dla całej organizacji, bo tem utrudnia się regularne wydawanie czasopisma. Upraszamy więc o uregulowanie zaległości za kolportaż i prenumeratę.

Adm. „P. O."

Z życia i rozwoju naszych parafji.

Warszawa ul. Leszno 90.

W miesiącu kwietniu b.r., życie parafjalne urozmaicone było podniosłemi ceremonjami tak we wielkim tygodniu jak i w święta Wielkanocne. Rezurekcję obchodziliśmy wczas rano w Wielką Niedzielę, którą celebrował Czcigodny Ks. Arcypasterz w asyście ks. wikarego Herynga i kleryków. Po procesji rezurekcyjnej Czcigodny Ks. Arcybiskup odprawił Mszę św., podczas której bardzo wiele wyznawców przystąpiło do spowiedzi i Komunji św. Podczas świąt Wielkanocnych zostało pobłogosławionych 6 związków małżeńskich.

Nowożeńcom życzymy powodzenia.

Kamiński.

Z wizytacji pasterskiej w Łodzi.

W dniu 19 kwietnia b.r. przybył do Łodzi Najp. Ks. arcybiskup Faron z Warszawy. Na stacji powitali Gościa ks. Mucha, ks. Janicki i Komitet z parafji przy ul. Radwańskiej 54, z parafji przy ul. Wólczańskiej 57 oraz z parafji przy ul. Przejazd 73, gdzie proboszczuje dzielnie ks. Wilner. Czcigodny Arcypasterz odprawił najpierw uroczystą sumę w parafji pod wez. św. Rodziny przy ul. Radwańskiej i wygłosił okolicznościowe kazanie poczem odjechał do parafji pod wez. św. Trójcy przy ul. Wólczańskiej 57, gdzie znów wygłosił wzruszające o pracy nad odrodzeniem ducha polskiego, kazanie. Po południu odprawił Czcigodny Ks. Arcybiskup uroczyste nieszpory z wyst. N. Sakr. w kaplicy przy ul. Radwańskiej, na które przybyli ludzie i członkowie Komitetów ze wszystkich trzech parafji. Pieśnią „Boże coś Polskę" zakończono nabożeństwo.

Po nieszporach Ks. arcyb. Faron odbył krótką konferencję najpierw z ks. Wilnerem i ks. Janickim, potem dłuższą z członkami Komitetów z trzech parafji, pouczając i wyjaśniając wiele spraw i udzielając im praktycznych uwag duszpasterskich.

Serdecznie żegnany od członków Komitetów, odjechał wieczorem Dostojny Arcypasterz do Warszawy. Na stacji jeszcze raz złożyli podziękowanie Arcypasterzowi za przybycie: prezes Meksa i ob. Kowalik.

Br. Z.

Jubilejusz.

Parafja zamojska szykuje się do wielkiej uroczystości, bo oto w miesiącu maju obchodzi dziesięciolecie swego istnienia i rozwoju. Na uroczystość tą spodziewany jest przyjazd Najprzew. Ks. arcybiskupa Farona i zjazd księży okolicznych na dzień 20 i 21 maja.

Ks. Proboszcz.

Brześć nad Bugiem.

I znów w parafji naszej życie płynie weselszym korytem, dzięki wytężonej pracy ks. Zakrzewskiego, który potrafił wniknąć we wszelkie potrzeby parafjalne i dla każdego wyznawcy ma ojcowskie dobre słowo. Ufamy więc, że rozwój w naszej parafji rozwijać się będzie naprzód. W czasie rezureksji na Wielkanoc mieliśmy bardzo wiele ludzi, którzy jednoczą się z nami. *J. Bielecki.*

NIEZWYKŁY POGRZEB.

Dnia 21 kwietnia zmarła w Windykach koło Mławy żona b. starosty pow. ze Słonima. Na pogrzeb ten przybył zięć zmarłej p. Pułkownik ze swą żoną a córką zmarłej i syn nadleśniczy.

Dnia 22 kwietnia br. wieczorem nastąpiła eksportacja zwłok do Kościoła Polskiego w Windykach, przy udziale setek ludności miescowej. Eksportacji dokonał sam Najp. Ks. arcybiskup Faron, przybyły w tym celu z Warszawy.

Dnia 23-go rano po odśpiewaniu wigilji przez Księży i Arcybiskupa — odprawił Mszę św. żałobną sam Arcypasterz poczem wygłosił rzewną naukę żałobną. O godz. 10-ej ruszył żałobny kondukt na cmentarz do Mławy. Za krzyżem niesiono wiele wieńców, za którymi kroczył w mitrze i kapie Czcigodny Ks. Arcybiskup w asyście księży, ubranych w czarne dalmatyki t. j. ks. Siwca jako djakona i ks. Heryngа jako subdjakona. Za karawanem szła najbliższa rodzina zmarłej t. j. p. pułkownik z żoną, syn i inni wierni.

Nad mogiłą przemówił najpierw ks. Siwiec, potem Ks. arcyb. Faron. Tłumy narodu z miasta Mławy przyłączyły się do orszaku pogrzebowego i z płaczem żegnały zmarłą patrjotkę, która swój ród wywodziła z pokrewieństwa z generałem Skrzyneckim, wodzem o niepodległość z powstania listopadowego. Pogrzeb zakończył się około godziny 2-ej.

Niech zmarła odpoczywa w pokoju.

Kłapot.

Trzecia parafja w Warszawie.

Obecnie dzięki niezmordowanej - ideowej i patrjotycznej pracy naszego wodza Ks. arcybiskupa Farona organizuje się trzecia parafja polska w Warszawie przy ul. Marymonckiej 56, gdzie została otwarta nowa kaplica. Przypominają mi się tu słowa Ks. biskupa Bończaka, który w r. 1927 powiedział: „Dajcie mi 10 księży ideowych takich, jak ks. Farona nawrócimy wnet do Kościoła Polskiego całą Polskę i wychowamy twórczych obywateli".

Cześć Ci więc Arcypasterzu za wytrwałą pracę!

Ks. bp. J. Perkowski.

Warszawa—Grochów ul. Klasztorna 15.

W parafji naszej rozwinęła się silnie praca w okresie przedwielkanocnym, gdyż wiele rzeczy musieliśmy posprawiać i przygotować na święta Wielkanocne. Dzięki wytężonej i owocnej pracy księdza wikarego Strzałki odmalowaliśmy przed świętami kaplicę, sprawiliśmy wiele potrzebnych rzeczy do kaplicy. Przy ofiarności pana kapitana, pana porucznika oraz parafjan zakupiliśmy sobie dzwon, który umieszczono na nowo wzniesionej wieżyczce nad kaplicą. W Wielką Sobotę wieczorem przybył do nas sam Najp. Ks. arcyb. Faron w towarzystwie państwa pułkowników Jamrozów i asystenta ks. Herynga.

Przed rezurekcją Dostojny Arcypasterz poświęcił najpierw dzwon, dwie chorągwie, krzyż, figurę Zmartwychwstałego Chrystusa, poczem w asyście ks. Herynga jako djakona i ks. Strzałki jako subdjakona odprawił uroczystą rezurekcję wraz z procesją na zewnątrz kaplicy, w której wzięło udział bardzo dużo ludzi.

Całe święta wielkanocne przeszły bardzo mile, ku zadowoleniu dobrych polaków, którzy doczekali się błogosławionej wolności, wymarzonej przez wieszczów naszej Ojczyzny. Skrzętność naszych pań przyczyniła się do ozdoby ołtarza i Grobu Pańskiego w kwiaty i światło oraz biel. Panowie zaś zbudowali balustradę koło ołtarza i chór. Chórzyści swoim śpiewem umilili uroczystości świąteczne. Dziatwa polska garnie się ochoczo na nauki i śpiew. Starsi również chętnie biorą udział w polskich nabożeństwach i korzystają ze słowa Bożego.

Wszystkim ofiarodawcom, którzy swemi datkami przyczynili się do rozwoju parafji składamy podziękowanie. *J. Bocheński.*

Z Zamościa.

Święta Wielkanocne przeszły nam mile, a ludzie bardzo licznie przystąpili do spowiedzi i Komunji po Mszy św., która została odprawiona po rezurekcji. Samą rezurekcję z procesją odprawił Czcigodny Ks. biskup J. Perkowski.

Staraniem p. prezesa St. Koczorowskiego i dzięki ofiarności parafjan został sprawiony piękny dywan na stopnie przed ołtarz. Smutek jednak ogarnął parafjan, że nasz proboszcz Ks. biskup Jan Perkowski przechodzi na inne stanowisko i nasza katedra zostanie osierocona z Biskupa. *Korba.*

Ludzie są twórcami swej historji, jakikolwiek bywa jej wynik. Każdy z nich dąży do swych własnych w świadomości upragnionych celów, a historja stanowi właśnie wypadkową tych licznych, w rozmaitych kierunkach działających podążań i ich oddziaływania na świat zewnętrzny. Wiele zależy od tego, czego chcą liczne jednostki. FRYDERYK ENGELS.

Włodzimierz Wołyński.

Mimo przeróżnych trudności jakie mieliśmy z naszą kaplicą — rozwój naszej parafji ani na chwilę nie ustał, a to dzięki wytrwałości naszego proboszcza ks. Miszczyka, który nie daje się złamać żadną przeszkodą. Lud skupia się koło Jego osoby i zapoznaje się z piękną ideą Kościoła Polskiego i cieszy się lud tem, że Kościół ten, nie zależy ani od Rzymu, ani od Ameryki. Wolny naród polski skupia się w swoim wolnym Kościele Polskim — narodowym. *Łagód.*

Z Harasiuk.

W parafji naszej pracuje ks. Cyran, który jako dobry pasterz umie przygarnąć naród do siebie, to też parafja nasza jest silna, ma własny kościół i urządzenie w nim. W czasie świąt Wielkanocnych wzięły wielkie masy udział w nabożeństwach, które z zadowoleniem patrzyły na swój piękny dorobek. Dzięki staraniom parafjan i ks. Proboszcza sprawiliśmy sobie do kościoła kilka ornatów, chorągwie, komże, sygnaturkę, obraz Serca Jezusa i Matki Boskiej i wiele innych rzeczy, a ostatnio ukończono dwa rzędy ławek, dla starszych.

Czujemy się więc dobrze, brak nam jedynie opieki prawnej ze strony Rządu polskiego, który traktuje tą sprawę zbyt powoli i... ale ufamy w zwycięstwo. *parafjan Malec.*

Z Petlikowiec.

Kto pokocha Kościół Polski ten i dla niego z poświęceniem pracuje. Dowodem tego jest znojna i owocna praca naszego ks. prob. Marczewskiego. Mimo, że kler włoski pieni się ze złości na rozwój naszej parafji i chce ją zniszczyć, nasz duszpasterz trwa mocno na posterunku pracy patrjotycznej. Kler rzymski rozdaje wiernym podarki żywnościowe i pieniężne, by ludzi od nas odciągnąć, lecz ludziska sprytni — „ofiarowaną im kiełbasę rzymską" zjadają, ale od Kościoła Polskiego nie odstępują.

Cześć więc wyrwałym członkom. Niech żyje zdrowy duch polski!

Hreczka.

Z Bydgoszczy.

Żadna parafja nie jest tak plugawiona przez prasę endecką jak nasza. Najrozmaitsze brudy opisuje się przewrotnie w prasie, byle nas rozbić, co jednak nigdy się wrogom nie uda, bo trzymamy się mocno i od zagranicznych agentów zależeć nie chcemy.

Przykro nam było, gdy w święta Wielkanocne dowiedzieliśmy się, że nasz zacny proboszcz ks. dziekan Kędzierski został przeniesiony do miasta Zamościa. Obecnie pozostał ks. wikary Przechocki, który administruje parafją. *Kosnialski.*

Drohobycz ul. Stryjska 46.

Całe miasto Drohobycz interesuje się rozwojem naszej parafji, która przez swą uczciwą pracę zyskała rozgłos i w dalekiej okolicy. Owocnie tu pracuje ks. St. Szelast, który prawdziwie ideowo poświęca się tej wzniosłej pracy, to też lud z wielką ufnością odnosi się do Niego. W okresie wielkiego postu sprawione do kaplicy Stacje Męki Pańskiej, gustownie wykonany konfesjonał, dzwonek przy zakrystji, duży żyrandol elektryczny, bogato wyhaftowane antypedjum, białą kapę, czarny ornat, sygnaturkę i kilka obrazów olejnych. Dzielnie pracuje tu Tow. ośw. i Koło Niewiast czcicieli Najśw. Marji Panny.

To wszystko świadczy o zgodnej i o karnej pracy tak ks. Proboszcza jak i parafjan. Proboszczowi pomaga jeden z alumnów. Podniośle obchodziła nasza parafja dzień 19 marca — poświęcony wspomnieniu ś. p. Marszałka Piłsudskiego. Po nabożeństwie odbyła się uroczysta akademja na której przemawiał ks. Proboszcz i parafjanin p. Tabon.

Życzymy wszystkim parafjom, by się tak pomyślnie rozwijały jak nasza, a Polska uwolni się wtedy od kajdan zagranicznych.

Jakiel - Paszulska.

Z Grudek.

Kto znał naszą silną parafję dawniej i dzisiaj, ten uznać musi, że obecnie mocno rozwinęliśmy się z ks. prob. Buczka. Obszerny nasza kościół nie może pomieścić obecnie wiernych. Kończymy też i plebanję, by wszystko było w całości utrwalone.

Niech żyje wolny od Rzymu lud polski.

Gruda.

Chłaniów.

Tuż przed świętami Wielkanocnemi przybył do nas nowy duszpasterz w osobie ks. Sitarskiego. Radzibyśmy więc zabrać się energicznie do dalszej pracy, którą mamy już ułatwioną, gdyż posiadamy własny kościółek polski. Do czynu więc. *Wujek.*

Szwejki Duże.

Parafja nasza zyskała sąsiadkę, bo dzięki pracy naszego proboszcza ks. Mędrzyckiego powstała w sąsiedzwie nowa nasza placówka w Rawie Mazowieckiej, gdzie z braku księży dojeżdża nasz proboszcz z nabożeństwem.

Oby cała Polska obudziła się ze snu i przeszła z kościoła rzymskiego do Polskiego

Wierny Polak.

Z Windyk koło Mławy.

Długo z braku duszpasterza, nasza parafja była we śnie letargicznym. Praca i duch walki z ciemnotą prawie upadł. Z chwilą objęcia parafji przez nowego proboszcza, ks. Siwca — zaczęło się życie na nowo i w szybkiem tempie nadrabiamy stracony czas. Mimo, że otoczeni jesteśmy wrogami prawdy i zwalczani przez nich — praca idzie naprzód. W dniu 19 marca br., staraniem ks. prob. urządziliśmy akademję żałobną pod gołem niebem, ku czci ś. p. Marszałka Piłsudskiego, na którą przybyły liczne rzesze. Wśród wielu deklamacji zasługują na uwagę: Wiśniewskiej i p. H. Chrząstkówny, zaś z przemówień: Wilka Tomasza i Kłapota St., który przedstawił zebranym „Historję i stosunek kleru do Polski i ś. p. Marszałka J. P." Pienia pieśni patrjotycznych wykonał miejscowy nasz chór. Echo tych pieśni szło hen ku niebu, jako żałosna skarga za przedwczesne zabranie nam z tego świata naszego Wodza, (który jeszcze nie zdążył nas wyrwać z pod czwartego zaboru) i szło to echo ku granicy pruskiej (odległej od nas o 4 klm.) jako znak, że świętego kraju naszego nie damy na łup i nad Wisłą czuwa straż. Kulminacyjnym punktem wzruszenia było zaśpiewanie na głosy *„W mogile ciemnej śpij na wieki"* — poczem wszyscy rozeszli się do domów z tem przekonaniem, że chociaż nasz Wódz odszedł w zaświaty, ale duch Jego pośród nas żyje.

Duże zgorszenie wywołał ks. rzym. D..., który naśmiewał się w szkole z uczuć patrjotycznych ku czci Marszałka Piłsudskiego. Wielką naszą troska było brak świątyni. Wreszcie po mozolnych trudach wybudowaliśmy skromny Chrystusowy kościół, w którym pierwsza Msza św. została odprawiona przez ks. Proboszcza w Wielki Czwartek rozpoczynając równocześnie rekolekcje zakończone generalną Komunją św. podczas Rezurekcji.

Dzięki staraniom prezeski Tow. Ador. N. S. Kłapotowej z drobnych składek członkiń sprawiono piękną białą kapę, zaś przy budowie świątyni dużo zasług położyli: Wilk Fr., Kłapot, Wiśniewscy, Curyło, Turowski, Chrząstek, Frańczak, Prejs, Krystek, Parocha i inni.

Sądzimy, że przy Boskiej pomocy, gdy ujęliśmy pług w swe ręce będziemy orać niwę Pańską zachwaszczoną fanatyzmem i ciemnotą, aby nasza parafja położona na rubieży Polski, stała się placówką odrodzenia i oświatowo-patrjotyczną. Oby tylko Bóg dał, abyśmy nie oglądali się wstecz.

Za ofiarowaną sygnaturkę do kaplicy dziękujemy ob. Kozakiewiczowi.

N. P.

Od naszej pracy i żarliwości zależy w wysokim stopniu nasza przyszłość i rozwój Kościoła Polskiego.

Papież przesłał Niemcom ultimatum.

Nuncjusz papieski w Berlinie Cezare Orsenigo, wręczył niemieckiemu ministrowi spraw zagranicznych ultimatum papieża, grożące zerwaniem konkordatu.

Papież domaga się, aby Hitler natychmiast polecił wypuścić z więzienia ks. prałata Banascha, który został aresztowany w listopadzie ubiegłego roku za akcję przeciwrządową. Hitler już raz polecił ministerstwu sprawiedliwości sprawę tę tak załatwić, by ks. Banasch został wypuszczony. Oparła się jednak temu najwyższa komenda tajnej policji, która utrzymuje, że ks. Banasch, jako kierownik działu prasowego w kancelarji biskupiej stał na czele zorganizowanego ruchu przeciwrządowego.

Odpowiedzi Redakcji.

Ob. Józefowi S.: „Sumienie Społeczne" wydaje p. Marjan Lubecki, adres Redakcji: Warszawa I. Aleje 3-go Maja 2 m. 40.

Ks. S. W.: W naszym Kościele niema jakiegoś księdza Demianiuka.

Ob. Zagajniakowi: Jeśli chodzi o ks. Pióra — to on nie jest już w naszym Kościele. Osmarowanie go w plugawy sposób w „Prawdzie Katolickiej" w numerze z kwietnia mocno nas zdziwiło, boć przecież ks. Piór był wychowankiem klasztoru OO. Salezjanów. W kościele rzymskim został wyświęcony, na dowód czego — pierwszą Mszę św. odprawiał dnia 25 maja 1931 r. w kościele parafjalnym w Nowym Tomyślu. Pokazywał on nawet fotografje z tej uroczystości, jak go kler rzymski wprowadzał uroczyście do kościoła. Jego więc moralność niech przypiszą wychowawcom a nie Kościołowi Polskiemu N.

Ob. Z. W.: Wysyłkę gazety wstrzymaliśmy, bo zaległości za prenumeratę duże.

Nowa książka.

Znany uczony prof. Uniwersytetu w Poznaniu Dr. H. Ułaszyn wydał niedawno książkę b. ciekawej treści p. t.:

»Metody rzymsko-katolickie«

Książka ta o tonie polemicznym, siłą argumentacji przekonywa czytelników o niechrześcijańskich metodach kleru, stąd też jest ona wielce poczytną.

Prosimy P. T. Czytelników uregulować prenumeratę „Polski Odrodzonej".

Prenumerata płatna rocznie: 5 zł., półrocznie 2.50 zł., kwartalnie 1.25 zł.
pojedyńczy numer 15 gr w Ameryce i za granicą 2 dolary rocznie.

Redaktor nacz. Ks. arcyb. Wł. FARON. Redaktor odpowiedzialny Stefan Pośpiech

Druk „Pol. Odr." W-wa.